

41. 28
27
Protokół przesłuchania świadka

Warszawa dnia 15 marca 1946r Sędzia Okręgowy Sędzcy II rejonu Sądu Okręgowego w Warszawie Halina Werenko delegowana do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, oraz o znaczeniu przysięgi. Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 109 k.p.k.k. poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Feliks Aleksander Grabowski
Imiona rodziców	Józef i Marianna z Nowickich
Data urodzenia	17.V.1891 r. w miejscowości Komińskoję /Rosja/
Zajęcie	Pracownik Zarządu Miejskiego/w B.G.K/
Wykształcenie	VII oddziałów szkoły powszechnej i dwie klasy gimnazjum.
Miejsce zamieszkania	Mokotów ul. Bałuckiego 19 m 4.
Wyznanie	rzymsko-katolickie

W czasie Powstania Warszawskiego 1944r mieszkałem przy ul. Płockiej nr. 25 m 51 w Warszawie. Wybuch Powstania zastał mnie w miejscu pracy w Ratuszu. Dopiero w dniu 4.VIII. 1944r udało mi się przedostać do domu. Żony w domu nie zastałem. Dowiedziałem się, iż w dniu 3.VIII. 1944r żołnierze niemieccy odprowadzili ją wraz z częścią mieszkańców naszego domu, którzy wyszli na wezwanie do kościoła św. Wojciecha przy ulicy Wolskiej. Przesłałem wiadomość, że jestem, poczem nazajutrz 5.VIII. 1944r żona wróciła do domu. W dwie godziny po powrocie żony na podwórze wpadli uzbrojeni żołnierze niemieccy, obrzucili granatami mieszkanie na parterze, wołając by wszyscy wychodzili z domu /raus/. Odłamek granatu ranił lokatorkę naszego domu Sowińską w chwili, gdy uciekała do ubikacji. Wyglądając oknem na trzecim piętrze widziałem jak "Ukrainiec" podoficer, rangi nie rozpoznałem krzycząc po rosyjsku czy ukraińsku dobił ją strzałem z rewolweru. Dom płonął, żona kobiety z dziesim zeszły na podwórze. Ja i kilku mężczyzn pozostaliśmy by ugasić pożar. Widząc, że ogień nie da się ugasić, uciekłem do piwnicy, gdzie spotkałem się z Kucharzewskim. Żołnierze nie szukali nas w piwnicy, widząc iż dom płonie, w chwili, gdy kobiety dochodziły do bramy usłyszałem strzały. Później widziałem na schodach zwłoki małżonków Tulików i Szczepańskiej z córką. W bramie widziałem około 8- zwłok osób wyprowadzonych wtedy z naszego domu, nazwisk ich nie pamiętam za wyjątkiem drugiej córki Szczepańskiej. Na podwórzu domu nr. 27 widziałem dwadzieścia kilka zwłok, rozpoznałem zwłoki żony mej, oraz niektórych mieszkańców naszego domu, nazwisk ich nie pamiętam. Znaczna część wyprowadzonych wtedy mieszkańców licząc na oko kilkadziesiąt /naszego domu, zostało rozstrzelane pod murem naszego domu. Na podwórzu domu nr. 23 przy ulicy Płockiej widziałem leżące tam zwłoki. Przebywając na trzecim piętrze naszego domu w chwili, gdy żołnierze niemieccy, wpadli na nasz teren kazali wszystkim wychodzić. Przez okno wychodzące na podwórze domu nr. 23 przy ulicy Płockiej obserwowałem masową egzekucję mieszkańców domu nr. 23. Widziałem jak żołnierze niemieccy/ formacji nie rozpoznałem/ ustawili kobiety koło domu dozorczy, mężczyzn dalej razem było kilkadziesiąt osób, jak odbierali kosztowności, wyprowadzili na środek podwórza, wózek na, którym był ustawiony karabin maszynowy, następnie rozstrzelali. Z egzekucji ocalał Stanisław Biernacki, który później przybył do naszej piwnicy. Po kilku dniach zwłoki, zwłok na podwórzu nr. 23, paliła grupa mężczyzn z ludności cywilnej zatrudniona przez Niemców. Z terenu nr. 25 i 27 robotnicy zwozili zwłoki w kierunku fabryki "Ursus". Widziałem także, iż stos zwłok płonął na terenie warsztatów Jabbs'a. Słyszałem, iż w dniu 5.VIII. 1944r mieszkańców ul. Płockiej rozstrzeliwano także na terenie fabryki makaronów/Wolska nr. 60/. Z egzekucji tej zbiegli Jan Pec zamieszkały przy ulicy Płockiej nr. 31 i Franciszek Szymański/ adresu nie znam/. Razem ze mną ukrywali się w piwnicy przy ulicy Płockiej nr. 25 Kucharzewski Karol, Jan Messner/Pruszków ulica Żbikowska/, Rajza z córką Uzdowski Mieczysław, Tulik adresu obecnego nie znam. Uzdowski zatrudniony w Miejskich Zakładach Komunikacji. Janina Rajzowska zatrudniona w Architekturnie na Dworcu Zachodnim w Warszawie, mieszka na Marymońcie. Opuściłem Warszawę w dniu 4.XII. 1944r, po przyłączeniu się do grupy robotników zatrudnionych, przy kopaniu okopów.

Na tym protokół zakończono i odczytano. /Feliks Grabowski /
sędzia Werenko